Kali AD 2004

Po przeczytaniu w poprzednim numerze "NCzCh" artykułu (oczywiście - nie tylko tego) o dietach dla wiceprzewodniczących komisji chciałbym swoje przysłowiowe trzy grosze do dyskusji nad nimi (dietami, nie radnymi) wtrącić.

Nie jestem ani "wice", ani entuzjastą (mimo poparcia przeze mnie decyzji o skierowaniu tego wniosku do Komisji Budżetowej) wniosku o podwyżce diet dla nich. Nie mogę jednak przejść obojętnie obok stanowiska Zarządu Rady Powiatowej SLD w Chojnicach oraz słów Reginy Szymańskiej, przewodniczącej Rady Powiatu Chojnickiego. Czynię to z dużym zażenowaniem, gdyż zawsze uważałem, że wszelkie spory, konflikty i nieporozumienia należy w gronie szeroko rozumianej lewicy wyjaśniać bez pośrednictwa dziennikarzy. Przekazanie mediom protokołu Powiatowej Komisji Rewizyjnej SLD z maja br. (tekst pt. "Czy ktoś chce dokopać Pietrzykowi ?") zdecydowanie temu przeczy. A tak na marginesie. Aktualni członkowie SLD powinni także liczyć się z tym, że następne protokoły Komisji Rewizyjnej w sprawach ich dotyczących także trafią do mediów. Wracam do diet. P.Regina Szymańska stwierdziła m.in.: "Jest to niemoralne, żeby w połowie kadencji domagać się podwyżki. Jeżeli przez tak długi czas pracowali na dotychczasowych warunkach, to nie rozumiem, dlaczego teraz domagają się zmian. W Radzie Powiatu do żadnych podwyżek diet na pewno nie dojdzie." Najprawdopodobniej tak będzie, ale czy także niemoralne było przegłosowanie bardzo zgodnie przez zdecydowaną większość (22 za, 5 przeciw, 1 wstrzymujący się) radnych powiatowych pierwszej kadencji uchwały nr XIX/144/2000 z 23.10.2000 roku (dokładnie w połowie kadencji !)? Zgodnie z tą uchwałą m.in. szeregowemu radnemu dieta została podniesiona z 700 zł na 1045 zł - o 49,3%, szefom komisji z 880 zł na 1235 zł (rewizyjnej na 1330 zł) - o 40,3 % (51,1% w przypadku rewizyjnej). Stopę podwyżki obliczyłem bez uwzględnienia kosztów delegacji, które po podjęciu uchwały zostały "włączone" do nowych diet. Oczywiście wszystko odbyło się zgodnie z ustawą nazywaną potocznie "kominową", która określiła progi maksymalne diet przysługującym radnym w zależności od wielkości danego powiatu. Ówczesna szefowa klubu radnych Regina Szymańska poproszona przez dziennikarza "Kuriera Chojnickiego" o komentarz odpowiedziała następująco: "Niestety nie mogę w żaden sposób skomentować tej sprawy. Nie byłam obecna na tej sesji, a jeszcze nie ma gotowego protokołu. Nie wiem więc, czym argumentowano wprowadzenie tych podwyżek i po co to zrobiono. Szczegółowo z tą sprawą zapoznam się dopiero na Klubie i będę wtedy mogła zająć konkretne stanowisko w tej sprawie." Po czym zapadła cisza. Sądzę, że wiem dlaczego. Grono wnioskodawców obejmowało radnych wszystkich opcji (tak nie jest w przypadku z RM), w tym i SLD (Edmund Meyer). Także wśród głosujących "za" byli radni z SLD. Wówczas zarząd Rady Powiatowej SLD nie miał woli zajęcia stanowiska. Teraz, gdy proponowana we wniosku podwyżka diet dla 5 wiceprzewodniczących dałaby w skali całej 21 - osobowej rady wzrost kosztów o 6%, potrafił tą sprawą zająć się.

Myślę, że udało mi się udowodnić znane powiedzenie czarnoskórej postaci z "W pustyni i w puszczy" wymienionej w tytule mojego tekstu.

Jerzy Erdman - list w "Nowym Czasie Chojnic" z 21.10.2004 r.